

gi) reklamowali ten swój pomysł jako niezawodny środek na uzdrowienie stosunków politycznych i gospodarczych w Europie. Również i między narodówki socjalistyczne popierały te plany. Oczywiście humanitaryzm i idea braterstwa ludów były tu tylko chorągiewką i wabikiem, gdyż w razie urzeczywistnienia tego pomysłu, narody gospodarczo silniejsze jak Anglicy, Niemcy a przede wszystkim Żydzi wyzyskiwaliby w takiej Pan — Europie narody liczebnie słabsze, co odbiłoby się też ujemnie na naszej skórze. Dziś zwycięski nacjonalizm we Włoszech i Niemczech grzebie te plany.

Cały ten pomysł okazał się zresztą nierealny i niewykonalny, a jest on tylko dowodem na to, co kryje się pod płaszczykiem tak zwanego przez Żydów „postępu i humanitaryzmu“.

Podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele, a wszystkie one mówią, że te złudne hasła „ogólnoludzkie“ są jednym wielkim oszustwem i mają tylko na celu przedłużenie panowania i wpływów żydowskich na świecie. Masoneria gra tutaj zawsze pierwsze skrzypce.

Niedajmy się więc łudzić ani mnić błędnymi ognikami, lecz stańmy na gruncie twardej rzeczywistości, bo tylko wtedy uchronimy się od chybionych eksperymentów i wówczas dopiero można będzie liczyć na naprawę obecnych bardzo zabagnionych stosunków społecznych, politycznych i gospodarczych, które się w ostatnich kilkunastu latach wszystkim dają we znaki.

Będzie to zarazem upadkiem panowania Żydów nad światem wraz z ich narzędziami, do których należy zaliczyć masonerię i wszelkiego rodzaju marksizmu.

S. U.

---

## Sprawa posłuszeństwa.

My, katolicy, słuchamy tylko Boga. Człowiek nam może rozkazywać w imieniu Boga i wyposażony przez Niego we władzę, duchowną czy świecką przyrodzoną czy nadprzyrodzoną. Nawet własnych rodziców w latach dzieciństwa mamy słuchać dla Boga. To nasza nadkonstytucja, poręczająca nam lepiej godność osobistą niż wszelkie deklaracje praw człowieka i obywatela. Ujmujemy ją krótko w hasło: „Bóg Panem naszym“ lub jeszcze krócej: „Chrystus Królem“.

Wobec tego nie istnieje dla nas nigdy obowiązek „ślepego“ posłuszeństwa, lecz przeciwnie jesteśmy w sumieniu odpowiedzialni za uprzednie zbadanie, czy rozkazujący ma właśnie to umocowanie prawowite do rozkazowania z Boga i czy je ma również wobec nas. Rozkazujący zaś sam się powinien wykazać wobec katolików tem prawowitym zastępstwem Boga w określonym zakresie spraw i ustaw. Nie ma bowiem na ziemi nikogo kto by miał nad człowiekiem władzę we wszystkich dziedzinach, a więc w duchowej, w doczesnej, społecznej i ro-